

Afery przeciekowe w historii USA

Benjamin Franklin powiedział kiedyś, że „jeden mały wyciek można zatopić wielki okręt.” Parafrazując te słowa, pasują one idealnie do “przeciekowych” afer w historii USA, poczynając od Franklina, który nota bene, sam był zamieszany w kilka skandali.

W ostatnich dniach głośno jest o wycieku do mediów 90 tys. dokumentów dotyczących wojny w Afganistanie. Informacje do opinii publicznej przedostały się za pośrednictwem Wikileaks. Czy to, że teraz doszło do tego przecieku, jest przypadkowe? Jak pokazują afery, w których główną rolę odgrywały tajne dokumenty i ich ujawnienie – wszystkie wydarzenia mają swoje głębokie dno, skrywające polityczne cele, zamierzenia, środki realizacji, jakże inne od obrazu rysowanego amerykańskim obywatelom m.in. przez media, które w aferach przeciekowych były i są nadal jednymi z głównych udziałowców.

Tajne informacje, które przedostawały się z “pomocą” do publicznej wiadomości kształtowały scenę polityczną, poglądy zwykłych obywateli, a także rodziły pytania o rolę prasy w kształtowaniu opinii publicznej. Afery potrafiły przetasować scenę polityczną i doprowadzić nawet do upadku najważniejszej osoby w USA, czyli prezydenta.

Oto kilka przykładów afer “przeciekowych”.

The Hutchison Letters

Już w początkach istnienia Stanów Zjednoczonych tzw. wycieki odegrały kluczową rolę w potęgowaniu napięć pomiędzy Anglią i koloniami brytyjskimi, które doprowadziły do wybuchu Wojny o Niepodległość.

W grudniu 1772 r, Benjamin Franklin – wtedy przebywający w Anglii jako kolonialny reprezentant – otrzymał 13 prywatnych listów napisanych przez Thomasa Hutchinsona, królewskiego gubernatora stanu Massachusetts i wybitnego brytyjskiego Torysa, który stanowczo opowiadał się za utrzymaniem przez Anglię kontroli nad koloniami w Ameryce Północnej. W owych listach, Hutchinson skrytykował kolonialnych przywódców i zalecał zwiększenie liczby żołnierzy w Bostonie, gdzie tliło się już zarzewie buntu po uchwaleniu ustawy Stamp Act dotyczącej opłaty stemplowej. Jej istota polegała na tym, że każdy dokument cywilny powinien posiadać podlegający opłacie stempel na rzecz rządu centralnego. Amerykanie uważali, że jest to bezprawne nakładanie podatków przez londyński parlament, ponieważ nie mieli tam swoich przedstawicieli.

Franklin wysłał korespondencję do swoich znajomych w koloniach, mających radykalne poglądy na temat niepodległość poszczególnych koloni. Listy zostały przechwycone i

ujawnione przez politycznego przeciwnika Hutchinsona.

To co było w listach nie współgrało z późniejszym patriotycznym wizerunkiem Franklina. Otóż w korespondencji pisał on, by czynić wszelkie wysiłki mające zminimalizować antybrytyjskie nastroje w koloniach oraz twierdził, że to Hutchison, a nie parlament, jest winny zajściom, do których doszło w Bostonie.

Franklin usilnie prosił dziennikarzy w koloniach, by list pozostały w tajemnicy, jednak w czerwcu 1773 r. Boston Gazette opublikowała je, co jeszcze bardziej podsyciło falę buntu. Hutchison w pośpiechu uciekał do Anglii w tym samym momencie, gdy Franklin publicznie w Anglii potępiał opublikowanie listów. Później Franklin tłumaczył, że wszystko co wówczas napisał służyło jednemu celowi – amerykańskiej niepodległości...

Benjamin Franklin wrócił do Ameryki w maju 1775 r. Był jednym z Ojców Założycieli Stanów Zjednoczonych i jednym z autorów Deklaracji Niepodległości, stając się częścią mitu założycielskiego nowego narodu.

The Pentagon Papers

To jeden z dwóch najśłynniejszych przecieków w historii Stanów Zjednoczonych – miał miejsce w 1971 r, kiedy to New York Times opublikował w częściach dokumenty określone jako "Pentagon Papers", najbardziej tajny raport sporządzony przez amerykański Departament Obrony, opisujący dokładnie amerykańskie zaangażowanie w Wietnamie na przestrzeni lat 1945 – 1967. 47 tomów dokumentów wyraźnie wskazywały, że amerykański rząd systematycznie wprowadzał w błąd Kongres i opinię publiczną, kłamiąc na temat zakresu i celu działań oraz postępów coraz bardziej niepopularnej w społeczeństwie wojny.

Materiały nowojorska gazeta otrzymała od Daniela Ellsberga, byłego analityka Departamentu Obrony, antywojennego aktywisty, który dokumenty wykradł z Pentagonu. Publikacje wywołały w społeczeństwie furję, elektryzując cały antywojenny ruch, a także podważyły wiarygodność zimnowojennej polityki zagranicznej USA. Prezydent Richard Nixon usiłował powstrzymać kolejne publikacje New York Times, ale Sąd Najwyższy odmówił wydania takiego nakazu.

Wielu historyków uważa, że afera Pentagon Papers przyspieszyła wycofanie wojsk amerykańskich z Wietnamu.

Skandal Watergate

Drugim największym skandalem po Pentagon Papers, który doprowadził do załamania się prezydentury Nixona była afera Watergate.

17 czerwca 1972 r. pięciu mężczyzn włamało się do centrali Krajowego Komitetu Partii

Demokratycznej w hotelowym kompleksie Watergate. Jak się okazało jeden z mężczyzn, James McCord, pracował w Komitecie Reeleksji Prezydenta, organizacji powołanej do wspierania kampanii wyborczej Nixona.

Sprawa nie zyskała jednak rozgłosu, ponieważ nikt nie przypuszczał, że Prezydent Stanów Zjednoczonych może być w jakikolwiek sposób powiązany ze zwykłymi włamywaczami. Jednak nie byli to zwykli przestępcy, o czym opinia publiczna dowiedziała się później. Na ich ekwipunek składały się gumowe rękawiczki, kamery fotograficzne, urządzenia ślusarskie, podsłuchowe oraz teczką zawierającą bagatela-5300 dolarów. Mimo, iż całe zdarzenie wskazywało na polityczne motywy działania piątki włamywaczy, to nie zaszkodziło Nixonowi po raz drugi wygrać wyborów prezydenckich.

Ale prawdziwa bomba miała dopiero spaść. Po zwycięskiej batalii wyborczej Nixona, dwaj dziennikarze „Washington Post” B. Woodward i C. Bernstein wsparci przez tajemnicze źródło „Głębokie Gardło” (w 2005 r. okazało się, że tym źródłem był Mark Felt, wicedyrektor FBI, który opowiedział swoją historię „Vanity Fair”) zajęli się szeroko kwestią Watergate. W konsekwencji narastającego szumu medialnego, powołano specjalną komisję senacką do zbadania zakulisowych rozgrywek podczas kampanii prezydenckiej.

Praca komisji trwała od 17 maja do 7 sierpnia 1973r., a jej wyniki doprowadziły do załamania się prezydentury Nixona.

W toku przesłuchań komisji wyszło na jaw, że w Białym Domu zainstalowany jest system podsłuchów. Zażądano nagranych kaset. Nixon próbował różnych sposobów by do przesłuchania nagrań nie doszło, ale w końcu Sąd Najwyższy nakazał ujawnienie treści wszystkich nagrań.

Okazało się, że Komitet Reeleksji Prezydenta zajmowała się nielegalnymi działaniami wobec politycznych przeciwników Nixona, mającymi na celu kompromitowanie politycznych rywali urzędującego prezydenta, który mógł mieć problem z ponownym wyborem po ujawnieniu treści raportu Departamentu Obrony o sytuacji w Wietnamie.

Prezydent Nixon nie został postawiony w stan oskarżenia. 9 sierpnia 1974r. sam ustąpił z urzędu Prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Sprawa Valerie Plame

6 lipca 2003 r. New York Times opublikował artykuł byłego amerykańskiego dyplomaty Josepha Wilsona pt. „Czego nie znalazłem w Afryce”, w którym kwestionował przedstawione przez administrację George W. Busha przyczyny inwazji na Irak w 2003 r. Autor opisał swoją misję do Nigru, jako wysłannik CIA, gdzie miał znaleźć dowody na to,

że Irak usiłował kupić od tego afrykańskiego państwa uran potrzebny do kontynuowania programu budowy broni nuklearnej.

8 dni później w Washington Post ukazał się krytykujący Wilsona felieton Roberta Novaka, który twierdził, że żona dyplomaty, Valerie Plame, jest agentką CIA i to ona załatwiła afrykańską misję swojemu mężowi. Wilson w odpowiedzi stwierdził, że Biały Dom ujawnił tajny status jego żony, jako agentki wywiadu, co według prawa amerykańskiego jest przestępstwem.

W grudniu 2003 zostało przeprowadzone śledztwo przez specjalnego prokuratora Patricka Fitzgeralda. Przesłuchani zostali George W. Bush, wiceprezydent Dick Cheney oraz najwyżsi urzędnicy prezydenckiej administracji.

W centrum nawałnicy znalazła się również czołowa reporterka "New York Times", Judith Miller, która przesiedziała w więzieniu 85 dni, ponieważ nie chciała zdradzić tożsamości swego informatora. W końcu okazało się, że był nim szef administracji wiceprezydenta, Lewis "Scooter" Libby. Dlaczego Miller zdecydowała się iść do więzienia, choć Libby przecież zwolnił dziennikarzy z obietnicy milczenia, przynajmniej oficjalnie? Mnożyły się dowody, że reporterka wcale nie była męczennicą za wolność słowa, lecz propagandową tubą administracji Busha przed wojną z Irakiem, a potem uczestniczką uknutej przez rządowych dygnitarzy intrygi.

28 października 2005 r. Lewis Libby stanął przed sądem. Dowody były wystarczające by ława przysięgłych uznała go winnym 4 z 5 zarzucanych czynów, a sędzia ustalił wyrok na 30 miesięcy więzienia, 250 tys. dolarów grzywny oraz 400 godzin prac społecznych. Sąd wyznaczył datę rozpoczęcia odbywania kary i odmówił zwolnienia za kaucją na czas apelacji, jednak prezydent George W. Bush korzystając z prawa łaski uchylił wyrok więzienia, pozostawiając jego pozostałą część.

Jaki wniosek nasuwa się po prześledzeniu powyższych przypadków „afer przeciekowych”? Pierwsza rzecz to brak przypadkowości w ujawnianiu „tajnych” dokumentów. Niezwykle ważną rolę „pośrednika” informacji odgrywają media, które wykorzystywane są do prowadzenia zakulisowej wojny politycznej, mającej na celu zniszczenie przeciwnika, czyli tzw. śmierć cywilna.

W ostatnich dniach głośna afera z przeciekiem 90 tys. tajnych dokumentów, ujawnionych przez Wikileaks, pozwala przypuszczać, że i tym razem o przypadkowości nie możemy mówić. Można za to zastanawiać się komu zależało na „wycieku” i jakie motywy temu towarzyszyły.

Źródło: history.com